

ZRODZONY Z DZIEWICY MARYI

(Cześć Matki Pana w ewangelickim chrześcijaństwie)

I

Czy Matka Pana doznaje czci w tej części chrześcijaństwa, która utrwaliła się po reformacji XVI-go stulecia? Nie można udzielić jednomyślnej odpowiedzi na to pytanie. Z jednej bowiem strony można się spotkać z licznymi wspaniałymi świadectwami czci Maryi, inspirowanymi przez Ewangelię, z drugiej natomiast strony nie da się zaprzeczyć, że współcześni pastory ewangeliccy, a konsekwentnie i gminy, jedynie rzadko poświęcają szczególną uwagę Matce Pana. Święta maryjne z 2 lutego, 25 marca i 2 lipca *, które są biblijnie uzasadnione, mają swą tradycję i są akceptowane, tylko wyjątkowo doznają uwypokolenia w nabożeństwach, chociaż w Kościołach, które idą za *Wyznaniem augsburskim* mają znaczenie dozwolonych i przewidzianych świąt kościelnych (agendy i parafialne kalendarze proponują tradycyjne czytania biblijne i liturgiczne obrzędy) ¹. Jednak tylko ci pastory, dla których przybliżenie gminom Maryi i Apostołów stało się czymś ważnym, idą za wzmiankowaną propozycją roku kościelnego. Wzbudzają oni tym samym lekkie zdumienie, a u niektórych nawet sprzeciw z racji tych „katolickich” pokrewieństw; jest jednak faktem, że znajdują oni również wdzięcznych słuchaczy, którzy zgadzają się z nimi.

Najwyraźniej jawi się Maryja w ewangelickim przepowiadaniu i w tejsze pobożności podczas okresu Adwentu i Bożego Narodzenia. Przede wszystkim teksty Łukasza dają ku temu okazję, by zrozumieć znaczenie Maryi. Niektóre reformacyjne chorały śpiewnika kościelnego ², a także ludowe pieśni ³, które się chętnie

* Chodzi o święto Nawiedzenia. Kościół katolicki obchodzi je obecnie 31 maja (uw. tł.).

¹ Por. *Agenda dla Kościołów i gmin ewangelicko-luterańskich*. T. I. Berlin 1955, s. 204—208, 218—220.

² *Ewangelicki śpiewnik kościelny*. Numery: 1, 1; 15, 1; 16, 1; 18, 1; 20, 2; 22, 2; 23, 2; 26, 1; 47, 3; 48, 2; 54, 1; 132, 2; 137; 149, 1; 161; 239, 6; 338, 3. (Chodzi o pieśni, które należą do tzw. stałej części śpiewnika. Korzysta się z niego we wszystkich kościołach Zach. i Wschodnich Niemiec, częściowo także w Austrii).

³ Por. „Nowa pieśń” (*Śpiewnik dla młodzieży ewangelickiej*, Berlin—

śpiewa, żyją myślą o Dziewicy Maryi. Wielkie dzieła klasycznej ewangelickiej muzyki kościelnej Heinricha Schütza i Jana Sebastiana Bacha, a także utwory współczesnych mistrzów, które się przygotowuje i śpiewa, niosą ze sobą w czasie świętowania uroczystości narodzin Jezusa Chrystusa myśl o Matce. W jasełkach i podobnych przedstawieniach postać Maryi jest żywa dla gmin ewangelickich. We wszystkich czasach, i to aż po dziś, malarze i rzeźbiarze ewangeliccy przedstawiali Maryję zawsze z Dzieciąciem⁴. Nie ulega wątpliwości, że Matka Pana ma swe miejsce w życiu ewangelickiego chrześcijaństwa, chociaż ukazanie ukształtowanej pobożności maryjnej w ramach współczesnego protestantyzmu jest rzeczą mało możliwą.

Najbardziej znaczące świadectwa, które ciągle wskazują na Maryję, znajdujemy w pierwszej linii na kartach Pisma św. Ewangelie i Dzieje Apostolskie przemawiają do ewangelików w ich osobistym studium Biblii, kazaniach, godzinach biblijnych i tygodniach biblijnych, które są organizowane w gminach. Świadectwo o Chrystusie jest nierozwiązywalnie złączone z Maryją, Jego Matką. Oczywiście, tak pastory, jak i — za ich pośrednictwem — gminy, muszą zwracać uwagę na historyczno-krytyczną egzegezę. Stąd wynurzają się pytania: Jakie znaczenie posiadają linie genealogiczne, które prowadzą do Józefa i Maryi? Jak rozumieć opowiadanie o zwiastowaniu przez anioła Gabriela? Co należy mieć na uwadze, gdy się mówi o dziewictwie Maryi? Istnieją warstwy tekstów w kanonie ksiąg nowotestamentowych, które potwierdzają, że Jezus jest Chrystusem Bożym bez powoływania się na dziewicze poczęcie. Wydaje się być czymś prawdopodobnym, że w Pawłowych gminach znajdowali się wierzący, którzy nic nie wiedzieli o tym, co przekazali Mateusz i Łukasz. Czy więc wobec takiego stanu rzeczy możemy uważać narodziny z Dziewicy za nieodzowną część składową wiary chrześcijańskiej, skoro musimy przyjąć, że w czasach Nowego Testamentu mieliśmy do czynienia z pełnym naśladowaniem Jezusa i to właśnie bez takiej wiary? Tego rodzaju pytania można kontynuować, mając na uwadze relacje synoptyków o próbie ze strony Matki oraz rodziny Jezusa, by Go zabrać ze sobą, i Jego odpowiedź, że jest On związany z inną matką, z innymi braćmi i siostrami, a mianowicie z tymi, którzy są z Nim teraz i pełnią wolę Boga (Mk 3, 34 n).

Dahlem 1958¹⁵. Numery: 23, 1; 24, 1; 26, 3; 28, 2; 31, 1; 46, 2; 48, 1; 49; 566; 567, 1-3; 568, 1; 569, 1-2; 574, 2 (Wszystkie podane pieśni wychwalają Maryję w ścisłym powiązaniu z Jezusem Chrystusem).

⁴ Por. Hans Carl von Haebler, *Das Bild in der evangelischer Kirche*. Berlin 1957, s. 110—114.

Opowiadania czwartej Ewangelii o weselu w Kanie i o słowie skierowanym przez Ukrzyżowanego do swojej Matki pociągają za sobą pytanie o teologiczne tło tych relacji. Jaką postawę przyjmuje w tym wypadku Maryja? Odnosi się to całkowicie do wielkiej wizji z dwunastego rozdziału księgi Apokalipsy. Czy niewiasta, o której jest tutaj mowa, może być słusznie zestawiana z Maryją, czy też w owych interpretacjach chodzi o myśl bardzo starej tradycji, która jednak — od strony egzegetycznej — nie jest do utrzymania? Nie możemy zaprzeczyć, że właśnie w obliczu takich pytań, na które teologowie odpowiadają w różnoraki sposób, ewangelicy popadają w niemałe trudności. Z problemami tego rodzaju stykają się studenci w salach wykładowych, w seminariach, a odzwierciedleniem takiego stanu rzeczy są późniejsze kazania pastorów. Nie może nas dziwić, że w tej sytuacji pojawiają się różnorakie przeszkody na drodze nawiązywania bliskiej relacji do Maryi i kształtowania sobie jasnego przekonania o Jej pozycji w wierze chrześcijańskiej.

Musimy to wszystko uczciwie uznać. Mimo to wszędzie, w każdą niedzielę, w czasie ewangelickiego nabożeństwa wyznaje się wspólnie *Credo Apostolskie*. Gmina przyznaje się do wypowiedzi: „zrodzony z Dziewicy Maryi”. Chodzi tu oczywiście o rzadko używane wyznanie wiary z Nicei. Do wyznań reformacyjnych należy *Mały Katechizm* Marcina Lutra, który jest przyjmowany w dosłownym brzmieniu przez wielu ewangelickich chrześcijan, włącznie ze wspaniałym wyjaśnieniem drugiego artykułu wiary: „Wierzę, że moim Panem jest Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg, zrodzony przez Ojca w wieczności, a także prawdziwy Człowiek zrodzony z Maryi Dziewicy...” Każdy doświadczony teolog wie, że jest to „katolicka” wiara w pierwotnym tego słowa znaczeniu, to znaczy wszystko obejmująca i sięgająca do głębi wiara chrześcijańska, która jawi się jako orędzie zbawienia. Ewangeliccy chrześcijanie, którzy są świadomi swej wiary, stoją mocno przy tej wypowiedzi i opowiadają się za nią całym sercem. Dla wszystkich ewangelicko-luterańskich Kościołów i gmin ważne znaczenie posiada *Wyznanie augsburskie*, którego XXI artykuł mówi: „W świętym posługiwaniu jesteśmy pouczeni przez Naszych, że powinno się myśleć o Świętych, aby w ten sposób umacniać naszą wiarę; tą drogą dostrzegamy, jak doświadczali oni łaski i jak ona — poprzez wiarę — im pomagała; chodzi o to, by każdy stosownie do swego powołania brał przykład z ich dobrych uczynków...”⁵

⁵ *Die Bekenntnisschriften der evangelisch-lutherischen Kirche*. Göttingen 1930, B. I., s. 81. Por. w tym wypadku apologie *Wyznania*, Art. XXI, 27: „Ut largiamur, quod beata Maria oret pro ecclesia, nam ipsa suscipit

Wielu chrześcijan nie zdaje sobie sprawy z tego artykułu. Jeśli są jednak uważni, mogą go znaleźć w załączniku do śpiewników. Maryja i inni Święci należą do świadectwa wiary ewangelickiego chrześcijaństwa. Nie da się tego zaprzeczyć, tak samo, jak nie da się zanegować pytań, trudności i wynikającego stąd — coraz bardziej nasilającego się — wyobcowania względem Maryi, które weszło do protestantyzmu.

II

Jesteśmy w najwyższym stopniu zdumieni, gdy poznajemy świadectwa wiary, miłości i czci ku Maryi u reformatorów. Chodzi szczególnie o Marcina Lutra, ale także o czas poreformacyjny. Ewangeliccy chrześcijanie, a w dużym stopniu również pastrzy wiedzą mało na ten temat. Akademicka teologia zajmuje się przeważnie innymi tematami, natomiast bardzo mało uwagi poświęca tym tekstom. To właśnie niektórym wewnątrzkościelnym ruchom przypadło w udziale odkrywanie na nowo świadectw reformacyjnej pobożności maryjnej i wzbudzanie w taki sposób czci względem Niej. Konkretnie należy mieć na uwadze Kościelny Związek Augsburskiego Wyznania (*Hochkirchliche Vereinigung Augsburgischen Bekenntnisses*), który był inspirowany przez Friedricha Heilera oraz Bractwo Michała (*Michaelsbruderschaft*), założone przez Karla Bernharda Rittera, Wilhelma Stählina, Waltera Stöckla, Wilhelma Thomasa i innych, włącznie z powiązanymi z tym bractwem kręgami „Berneuchener Dienstes”. Cały szereg wspólnot, które powstały w potwornościach ostatniej wojny lub niedługo po niej, są bliskie tym ruchom. W tych to wspólnotach, w duchowych formach ich życia, miłość ku Matce Pana znajduje odpowiedni wyraz — w duchu i po linii reformatorów. Jedną z tych wspólnot jest „Evangelische Marienschwesternschaft” z siedzibą w Darmstadt-Eberstadt. W kontemplacyjnych ośrodkach tych duchowych wspólnot, czy to we wspólnocie Casteller Ring na Schwanberg koło Kitzingen, czy to w klasztorze Kirchberg koło Horb w Württemberg, jak też w innych miejscach organizuje się biblijne dni maryjne, w czasie których uwzględnia się Matkę Pana w modlitwie. Ma to miejsce codziennie przy Anioł Pański w czasie godziny południowej i w śpiewie *Magnificat* podczas nieszpór. Wszystko to, co dzieje się w poszczególnych gminach, wspólnotach, w społecznościach braci i sióstr, jest zgodne z wolą Lutra,

animas in morte, num vincit mortem, num vivificat? (Wstawiennictwo Maryi nie jest więc negowane).

z tym, co on sam czynił. Usiłowali to odnowić ojcowie luterzańscy w XIX wieku, jak na przykład Wilhelm Löse i August Vilmar. Oczywiście, chodzi w tych przypadkach o kręgi i wspólnoty otwierające się na pobożność, w której znajdują miejsce aniołowie, Maryja i święci. Daremnie szuka się tego w szerszych kręgach neoprotestantyzmu.

Marcin Luter żywił bliski, pełen wiary i osobowy stosunek do Matki Pana i zachował to w ciągu swego życia⁶. Relacja ta ma swoje korzenie w pobożnej tradycji, w której wzrastał; odnosi się to również do innych reformatorów. Biorąc pod uwagę bieg historii, na podstawie jego wypowiedzi, jesteśmy w stanie uchwycić pewną linię rozwojową. Z niektórych kwestii, które początkowo uważał za samozrozumiałe, zrezygnował on później; chodzi przede wszystkim o te momenty, którym brakowało biblijnego uzasadnienia. Ciągłe jednak trwa on przy tym, co jest istotne, a mianowicie przy niepowtarzalności Osoby Jezusa Chrystusa, przy Jego synostwie Bożym i Jego człowieczeństwie, bez którego nie ma żadnego zbawienia, usprawiedliwienia i uświęcenia dla grzesznika. Wynika z tego dla niego pełne „tak” względem narodzin z Dziewicy Maryi oraz w odniesieniu do starokościelnej nauki o Matce Bożej (*Theotokos*). Często rozwijanemu przez niego tematowi o Pani, która „wszystkie kobiety przewyższa tak, że aniołowie wpadają w zdumienie” (kazanie na święto Nawiedzenia — 2 VII 1536 r.) towarzyszy jasny sprzeciw, dotyczący niebiblijnego ubóstwiania Maryi. Jedyne w swoim rodzaju pośrednictwo Jezusa nie może zostać przyciemnione przez błędnie pojmowaną cześć względem Maryi. Wszelkie uwielbienie, które Jej okazujemy, odnosi się nie do Jej osoby, lecz do „urzędu”, do którego została Ona powołana z łaski Boga. Możemy pytać, czy jest możliwe tak ostre rozróżnianie między „osobą” i „urzędem”; to jednak, o co nam chodzi, jest jasne. Jedyne dzięki wybraniu przez Boga, a nie dzięki temu, co wnosi Ona ze swej natury, jest Maryja wyniesiona spośród innych niewiast. Wybór, poprzez który stała się Ona „bramą zbawienia”, i na który odpowiedziała swym pokornym „tak”,

6 a) Znakomity wybór wypowiedzi reformatorów: Lutera, Kalwina, Zwinglego i Bullingera został zebrany w tomie: „Das Marienlob der Reformatoren”. Wyd. przez W. Tappoleta przy współpracy A. Ebentera. Tübingen 1962 (Walter Tappolet jest muzykiem kościelnym w Zurychu i należy do *Bractwa Michała*).

b) Dobry przegląd znajdziemy w: „Die Geschichte der Marienvereherung im deutschen Protestantismus”, którego autorką jest Reintraud Schimmelpfennig, Paderborn 1952 (autorka należy do *Hochkirchliche Vereinigung*).

c) *Evang. Tagzeitenbuch*, wyd. przez A. Mauder, Kassel 1967, s. 666 nn.

wzywa nas — gdy spoglądamy na Maryję — do wielbienia i adoracji Boga.

Luter posuwa się daleko w swych wypowiedziach o Maryi. Obstaje on mocno przy dziewictwie Maryi, które trwa ciągle i wyjaśnia mowę o „braciach Jezusa” (Mt 12, 46; J 2, 12; 7, 3; Dz 1, 14) po katolicku, mówiąc w tym wypadku o kuzynach. „Ja nie mogę pojąć tego, w jaki sposób Maryja pozostaje dziewicą” — mówi on 22 III 1529 r. Święto Wniebowzięcia Maryi nie ma żadnego świadectwa Pisma, a jednak jest on pewny, że Maryja jest w niebie. Ciągle umie on wychwalać pokorę Maryi, a Jej wiarę i Jej gotowość do służby stawia chrześcijanom przed oczy jako przykład i wzór. Wprawdzie wyjaśnia on — wraz z innymi reformatorami — że nie jest w zwyczaju przyzywanie Maryi i świętych, a jednak dedykację swojego komentarza do *Magnificat*, adresowaną do księcia Fryderyka z Saksonii, kończy on takim życzeniem: „Oby ta subtelna Matka Boga zechciała mi wyjednać ducha, który pozwoliłby korzystnie i gruntownie wyjaśnić Jej kanty, tak żeby Wasza Łaskawość i my wszyscy posiadli zbawienny rozsądek i chwalebne życie, dzięki którym będziemy mogli w wiecznym życiu wychwalać i śpiewać wieczne *Magnificat*; niech Bóg nam w tym dopomoże! Amen”.

W Maryi dostrzega ten reformator obraz Matki Kościoła. „Maryja oznacza chrześcijaństwo po synagodze, Elżbieta natomiast oznacza lud pod prawem synagogi” — mówi on 2 VII 1523 r., a kilka lat później: „Słusznie Maryja jest naszą Matką. Chęć budowania na Niej, z równoczesnym odbieraniem czci i urzędu Chrystusowi, a przyznawaniem Jej, oznaczałaby zaprzeczenie cierpień Chrystusa”. Źródła łaski należy szukać w Chrystusie; Maryja i święci są podobni do wody, która jest czerpana z tego źródła.

Do dziś zachowały swą żywotność pieśni Lutera, które rozbrzmiewają co roku podczas Adwentu i Bożego Narodzenia: „Przyjdź teraz do pogan, Zbawco, znany jako Dziecię Dziewicy”, czy też: „Pochwalony bądź, Jezu Chryste, gdyż urodziłeś się jako człowiek z Dziewicy — to jest prawda...” Rządziej śpiewa się: „Chrystusa chcemy wychwalać, Syna czystej Służebnicy, Maryi” Częściej natomiast śpiewa się dla uczczenia świętej Uczty: „Niech Bóg będzie uwielbiony i błogosławiony”, gdzie w pierwszej strofie mamy słowa: „Panie, przez Twe święte ciało, które przyszło od Twej Matki, Maryi, i przez świętą krew pomagaj nam we wszelkiej nędzy! Kyrie eleison!” W takiej mierze dobrym jak nieznanym jest śpiew: „Tak miła jest dla mnie godna szacunku Służebnica”, w którym Luter patrzy na Maryję w łączności z wizją „o świętym Kościele chrześcijańskim z dwunastego rozdziału księ-

gi Apokalipsy” i wychwala Ją jako Oblubienicę Pana i Matkę, która ochrania Boga. Kto posługuje się podręcznikiem *Bractwa Michała*, który zawiera w sobie czytania na każdy dzień, ten spotka w tej książce pieśń z melodią Christiana Lahusena. Jest to pieśń obiednia, przepisana na czwartek; modlimy się w niej o jedność Kościołów⁷. Reformator, który odznaczał się zmysłem artystycznym, stanął wśród swoich współczesnych, którzy niszczyli obrazy Maryi i świętych. Dowiadujemy się z jego przemówień przy posiłku, że w jego izbie znajdował się obraz Maryi. Ten, kto się czuje wolny od fałszywej czci obrazów, powinien się z nich cieszyć. Mocno był on związany ze świętami maryjnymi, w początkowym stadium również ze świętem narodzin, poczęcia i wniebowzięcia Maryi, które później wolał uważać za niebiblijne. Przez całe życie głosił kazania w te święta, które miały podkład biblijny — chodzi o zwiastowanie, nawiedzenie i oczyszczenie Maryi. Te trzy wspomnienia zachowały się do dziś, chociaż w bardzo uszczuplonym zakresie.

Zdumiewające wyrażenia na temat Maryi znajdziemy u Ataldrycha Zwingli, reformatora ze Szwajcarii (Luter nie mógł się z nim zgodzić), a także u jego następcy Heinricha Bullingera. Zwingli wychwala „wiecznie czystą Służebnicę Maryję, która została nienaruszona przed, w czasie i po urodzeniu. Maryja chce być świadkiem Syna, a to w tym celu, aby się okazało, jak wielkie jest w Nim zbawienie. Bullinger idzie po tej samej linii. Wychwala on naukę soboru w Efezie na temat „Bogarodzicy”. Nie jest Ona wprawdzie Głową, jest jednak najznakomitszym członkiem wspólnoty. Należy Ją czcić jako błogosławioną Dziewicę.

Z faktu, że Chrystus ukazał się w „grzesznym ciele”, wyprowadza J. Kalwin wniosek, że Maryja partycypowała w „grzechu pierworodnym”. Uznaje on jednak tajemnicę Jej dziewictwa, uwydatnia Jej wiarę i Jej przykład w posłuszeństwie. Bóg uznał Ją za godną, by była Matką dla Jego Syna; z tej racji że Ją Bóg uczcił, błogosławioną nazywają Ją wszystkie narody. Jednak tylko Jezus Chrystus jest naszym Pośrednikiem i Orędownikiem przed Bogiem. Oznacza to, że trzeba skorygować nieszczęśliwy obraz, który pojawił się w średniowieczu. Zgodnie z tym widzeniem Chrystus jest dla nas przede wszystkim sędzią — musimy więc wzywać na pomoc innych orędowników.

Reformatorzy zachowali dystans wobec takiej pobożności maryjnej, która czerpie ze źródeł nie zgadzających się z Nowym Testamentem. Równocześnie żyli oni i działali z wiarą. Zwingli,

⁷ Por. *Herder Korrespondenz* 1974, s. 228—230.

w jednym ze swych kazań, ujął tę wiarę w takie słowa: „Im bardziej wzrasta wśród ludzi cześć i miłość Jezusa Chrystusa, tym bardziej dowartościowuje się Maryję, gdyż Ona zrodziła nam tak wielkiego i łaskawego Pana i Zbawcę”. Ze względu na cześć Chrystusa kochamy i wychwalamy Maryję — to, co Bóg przez Nią uczynił.

III

Głęboko ugruntowana wiara, nauka i pobożność czasu reformatorów, włącznie z miłością i czcią względem Maryi, oddziaływały przez długi czas na wspólnoty i Kościoły. Światło to nie zgasło zupełnie, wiele jednak zmieniło się pod wpływem Oświecenia, racjonalizmu i liberalizmu; wiele poszło w zapomnienie i nastąpiła pustka. Ruch neoluteranizmu w XIX wieku (W. Löhe i A. Vilmar) starał się na nowo wydobyć przysypane dobro i — w ograniczonym zakresie — przywrócić je do życia. Pietyzm i związane z tym duchem ruchy odrodzeńcze pobudzają wielu (i to aż do dziś) do czytania Biblii z zamiarem, by na tej drodze ożywić swą wiarę. Takim sposobem znowu dochodzi do świadomości nowotestamentowy obraz Maryi. Mimo to brakuje współczesnemu protestantyzmowi głębszego zrozumienia dla tajemnicy: „zrodzony z Dziewicy Maryi”, z którą spotykamy się w *Credo*. Ciągłe utrzymujące się nastawienie pronaukowe i mocno zaznaczająca się tendencja, by w Jezusie widzieć przede wszystkim (a nawet wyłącznie) człowieka, który zbliża się do nas po ludzku, i którego nauka powinna nas skłonić do przemiany układów w świecie, stoją na przeszkodzie w rozpoznaniu wielkiego znaczenia, jakie posiada dla każdego wierzącego — a także dla Kościoła wśród ludzkości — Wcielenie, Krzyż, Zmartwychwstanie, Wywyższenie i ponowne Przyjście Jezusa Chrystusa. To nie był przypadek, że prawosławni patriarchowie z Konstantynopola i Moskwy upomnieli Światową Radę Kościołów, że — wśród wszelkich zabiegów o dobrobyt narodów — nie można zapomnieć o tym, iż pierwszorzędnym zadaniem Kościoła jest głoszenie wiecznego zbawienia w Chrystusie i umożliwienie ludziom poprzez modlitwę, kult i szafarstwo nad tajemnicami Bożymi uczestnictwa w zbawczych czynach Boga⁸.

W tej sytuacji jasny teologiczny wysiłek i refleksja mogą się okazać pomocne. Stało się faktem, że na płaszczyźnie egzegetycznej współpracują ze sobą badacze ewangeliccy i katoliccy;

⁸ *Theol. Wörterbuch zum Neuen Testament* Kittela, wydawany przez G. Friedrich, B. V., Stuttgart 1954, s. 824—835.

uczają się jedni od drugich i dochodzą do zgodnych albo zbieżnych wyników. Wspaniałym przykładem tej współpracy jest „Teologiczny Słownik do Nowego Testamentu”. W tym zbiorowym dziele Gerard Delling (z Halle) wyjaśnia przy haśle „Parthenos”, że Maryi — zgodnie z przedstawieniem Łukaszowym — jako zaślubionej młodej dziewczynie, znajdującej się w stanie pełnej nie-naruszalności, „powierzona zostaje obietnica, że powinna Ona porodzić Syna i to wyłącznie poprzez stwórczy czyn Boga”. Należy tu całkowicie wykluczyć ideę „hieros gamos”, znaną w antycznych mitologiach; nie można jej pogodzić z myśleniem żydowskochrześcijańskim. Duch Święty, który zostaje obiecany Dziewicy, nie może z tego powodu przejąć funkcji mężczyzny, gdyż jest On dla palestyńczyka rodzaju żeńskiego. O wiele bardziej chodzi tutaj o wyeksponowanie niepowtarzalności Jezusa, który wkroczył w ziemskie życie dzięki stwórczemu aktowi Boga, czyniącemu to, co nowe”. Dziewicze poczęcie należy przyjmować jako cud, o którym opowiada się z trwożliwą powściągliwością, którego nie można jednak w żaden sposób bliżej wyjaśnić”⁹.

Pozostają pytania, których egzegeta nie jest w stanie do końca wyjaśnić: Dlaczego Paweł milczy o dziewiczym narodzeniu, przynajmniej w tych listach, które do nas dotarły? Czy Ewangelia Jana zakłada tego rodzaju dziewicze zrodzenie? Dlaczego wspomnienie o tej tajemnicy schodzi poza tym jakby na dalszy plan w Nowym Testamencie? Właśnie tutaj ujawniają się granice naszego rozpoznania. Trwałe dziewictwo Maryi *post partum* nie jest potwierdzone przez Nowy Testament. Refleksje tego rodzaju pojawiają się na Wschodzie dopiero w *Protoewangelii Jakuba*, natomiast na Zachodzie od 350 roku. Delling opowiada się za tym, że w dziewictwie Maryi należy widzieć oznajmienie tajemnicy narodzenia Jezusa, a nie „rozgadanie się” na ten temat. „Nie jesteśmy wezwani do tego, by zastanawiać się nad biologicznymi możliwościami czy niemożliwościami, lecz całe zainteresowanie skierowane jest ku Osobie Jezusa, który był równocześnie Bogiem i ogłosił się — jak to wyraża Paweł — ze względu na nas. Chrześcijaństwo przyjęło świadectwo Ewangelii o zrodzeniu

⁹ Z tego powodu do poważnych błędów należy zaliczyć fakt, że zrewidowany w 1975 roku tekst tłumaczenia Lutera (ukazał się w 1986 r., w niemieckiej fundacji biblijnej — Stuttgart) oddaje w ten sposób Łk 2, 5: „aby się zapisać z Maryją, swoją narzeczoną (Braut), która była ciężarna”. Taki tekst łatwo przyjmuje współczesny słuchacz; Jezus — według tego poglądu — urodziłby się poza małżeństwem. Luter przetłumaczył ten tekst: „aby się... z Maryją, swoją poślubioną żoną, która była ciężarna”. Tłumaczenie Lutera oddaje to, co miał na myśli Łukasz. Nie można tego powiedzieć o zrewidowanym tekście z 1975 roku, który zresztą ostro skrytykowano.

z Dziewicy Maryi jako znak wskazujący na rzeczywiste i niepowtarzalne wkroczenie Boga w ludzkość”¹⁰.

Pochodzący ze Szwajcarii teolog Adolf Schlatter, znany egzegeta z lat trzydziestych naszego wieku, pozostawił po sobie książeczkę z „Mowami Maryi”¹¹, w której przedstawia on Maryję jako Izraelitkę i jako członkinię swego narodu. Stała się Ona „odbiorczynią stwórczej mocy Boga”. Opowiadanie się za cudownym charakterem poczęcia Jezusa jest czymś możliwym. Dla niego jednak ważne jest, w jaki sposób Maryja towarzyszy — zgodnie z relacjami ewangelicznymi — dorosłemu Synowi. Nie przemilcza on zgorzienia, które Ona przeżywa. Jej pożegnanie pod Krzyżem opowiada on tak po prostu i akcentuje je. Odcina się od legendy o „Madonnie, która wędruje do nieba z rozjaśnionym obliczem”. Zatrzymuje się chętniej przy Maryi, którą ukazuje po raz ostatni Nowy Testament, a mianowicie przy Tej „w kręgu uczniów, w gromadzie, oczekującej na to, co ma być oznajmione jako wypełnienie posłannictwa Jezusa”.

K. Barth już w latach „Kirchenkampfu”, w Utrechcie, wyjaśniał w swoich wykładach „natus ex Maria virgine”¹². Wychodzi on od wydarzenia Wcielenia, do którego tajemnicy należy to, że „Jezus Chrystus jako prawdziwy Bóg i Człowiek jedynie Boga ma za Ojca i tak samo Dziewicę Maryję za Matkę”. Ze znakiem dziewictwa Maryi jest związana treść synostwa Bożego u Jezusa. Ten, kto łatwo rezygnuje ze znaku, popada w niebezpieczeństwo utraty również treści. „Dogmat o dziewiczym zrodzeniu już przez to samo, że opisuje Wcielenie Słowa jako wydarzenie cudowne, mówi jasno i z wyrazistością: Wcielenie Słowa — wśród ciągłości rzeczywistego, twórczego po ludzku wydarzenia, bez usuwania go czy też przerywania — jest nowym Bożym początkiem... «Ex Maria Virgine». To wcale nie oznacza ubóstwienia kobiety...” Maryja może być nazwana błogosławioną, gdyż uwierzyła (Łk 1, 45), a nie ze względu na dziewictwo, czy też swoją kobiecość. Bez żadnej zasługi w swej kobiecości, w tym, co Ją relatywnie odróżnia od mężczyzny, została Ona wybrana na znak tego, czym człowiek może być, pomimo swego grzechu (i w swym grzechu) oraz czego może dokonać, jeżeli tylko Boga przyjmuje do siebie:

¹⁰ R. Mumm, *Bekenntnisse*, München 1976.

¹¹ A. Schlatter, *Marien-Reden*, Cladeck 1951⁸.

¹² K. Barth, *Credo* (Główne problemy dogmatyki przedstawione na bazie *Credo apostolskiego*, München 1935⁹); K. Barth, *Dogmatik* I, 2, Zollikon 1938, s. 151—160. Barth — m. in. — bierz tutaj pod uwagę linię Ewa — Maryja i Maryja — Kościół. Podkreśla centralne miejsce Jezusa Chrystusa i wyprowadza stąd ewangelicką mariologię: K. Barth, *Dogmatik im Grundriss*, Stuttgart 1947, s. 124 nn.

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa!” Barth w swej „Dogmatyce” ustosunkowuje się pozytywnie do starokościelnego określenia Maryi jako „Matki Boga”. Oznaczenie to podkreśla zarówno prawdziwe człowieczeństwo Jezusa, a także — i przede wszystkim — to, że On, który został zrodzony w czasie, jest Tym samym, który w wieczności został zrodzony z Ojca.

Po wojnie, w zniszczonym uniwersytecie w Bonn, Barth zajął się szczegółowo w swych wykładach problemem znaczenia Maryi dla wiary chrześcijańskiej. Przyznaje się on do wypowiedzi Soboru Chalcedońskiego na temat jedności i rozróżnienia natur w Jezusie Chrystusie. Wyprowadza on końcowy wniosek: „Człowiek Jezus Chrystus nie ma ojca... Nie ma to nic wspólnego z mitami o płodzeniu ludzi przez bogów, które są znane z historii religii. Nie chodzi tutaj o taki rodzaj poczęcia. Bóg sam jawi się na planie jako Stwórca, a nie jako partner dla dziewicy”. Tajemnica Wcielenia przyjmuje widzialny wymiar w cudzie zrodzenia z Dziewicy Maryi.

Wnikliwością podejścia do Maryi jako Matki Boga odznacza się Hans Asmussen¹³. W odróżnieniu od Bartha (teologa reformowanego) był on luteraninem. Z Barthem był związany w okresie „Kirchenkampfu”, później jednak odłączył się od niego tak w teologicznych, jak i politycznych zapatrywaniach. W zdecydowany sposób — to było charakterystyczne dla niego — wyjaśnia on: „Jeśli Maryja nie jest Matką Boga, wtedy Kościół wszystkich czasów pomylił się; albo też my, którzy ociągamy się z takim tytułem dla Maryi, oddzieliliśmy się od powszechnego Kościoła chrześcijańskiego”. Punktem wyjścia dla Asmussena jest wybranie Izraela ze względu na Jezusa Chrystusa. Syn Maryi jest Tym, na którego czekał Izrael i cała ludzkość. Maryja jest dlatego ważna nie jako jednostka, lecz jako ostatni członek w dziejach Boga z ludźmi, które prowadzą od Adama i Ewy, poprzez Abrahama i Dawida, aż do Jezusa. Z tego powodu ma wartość zdanie: „Nie posiada się Jezusa Chrystusa bez Maryi”. „Gesty”, o których mówi Paweł w swym hymnie o Chrystusie (Flp 2), były „uzdolnieniami”, które dzieci otrzymują od własnych matek”. W opowiadaniu o zrodzeniu z Dziewicy nasza uwaga zostaje skierowana ku nowym narodzinom. „Nie ma zbawienia bez dziewictwa Maryi”

Asmussen kontynuuje dalej myśl i naprowadza ją na Kościół. Kościół, zgodnie z Nowym Testamentem, jest oblubienicą Syna Dziewicy Maryi. Jako dziewica powinien on — bez męża — rodić

13 H. Asmussen, *Maria/Die Mutter Gottes*, Stuttgart 1950.

dzieci w duchowy sposób. „W Maryi wychwalamy błogosławioną, odkupioną ludzkość. Razem z chrześcijanami, którzy są rzeczywiście katolicy, bronimy się przeciwko tego rodzaju przejawom, w których Maryja urasta do roli bogini. Katolicy, którzy wzywają Maryję jako orędowniczkę, powinni sobie powiedzieć: „Łatwiej byłoby zrozumieć Maryję za mnie modlącą się i przedstawiającą me sprawy, gdyby była Ona tak samo grzeszna jak ja! To jednak nie wyklucza, a raczej dzieje się przeciwnie, że doskonała Maryja — jak wszyscy doskonali — jest uczestniczką Bożej natury (2 P 1, 4; 1 J 3, 2; J 17, 22; 2 Tm 2, 12). „Maryja jest bowiem Pratysem wszystkich wierzących”.

Wierzymy w jedyne pośrednictwo Jezusa Chrystusa. Równocześnie wiemy, że potrzebujemy pośredniczącej, kapłańskiej posługi, modlitwy. W tego rodzaju pochodnym pośredniczeniu uczestniczy Maryja jako uczennica Jezusa. Maryja — z punktu widzenia wiary — jest czymś więcej niż przykładem i wzorem; w Niej i w świętych Jezus Chrystus stał się potężniejszy. Dlatego nasze modlitwy nie powinny Jej pomijać. Jesteśmy wezwani do tego, by Ją słać jako błogosławioną — jako Tę, która przez Boga została ubłogosławiona.

Bliski Asmussenowi pozostaje Richard Baumann, ewangelicki proboszcz z Württemberg, który utracił w spornym procesie swój urząd z tego powodu, że domagał się, by Kościoły ewangelickie uznały w rzymskim papieżu następcę Piotra. Baumann idzie dalej niż Asmussen. Czuje się on przynaglony do tego, by wołać do Maryi o pomoc i opiekę¹⁴. Nie jest to jednak konwertyta; pozostał on ewangelikiem.

W szeroki sposób — zgodnie z patrzeniem chrześcijaństwa ewangelickiego — przybliżył nam na nowo biblijny obraz Maryi bp Wilhelm Stählin^{15a}. Mniej powinno nam chodzić o „naukę”, która trafia do naszego rozumu, a bardziej o to, by spoglądać na Matkę Pana przy pomocy obrazów, które Pismo św. podsuwa nam przed oczy. Widzimy Ją w ten sposób jako Tę, którą spotyka anioł. Powinniśmy się zastanowić nad tym, co oznacza „Dziewica”, która staje się Matką, i która zachowuje w swym sercu wszystkie słowa: Maryja jest dla nas wzorem medytacji. Jest Ona oczywiście także człowiekiem, który jest utrapiony i głęboko cierpi. Po raz ostatni widzimy Ją w centrum wspólnoty tych,

¹⁴ R. Baumann, Stuttgart—Rom, *Zur Versöhnung in der Christenheit*, Rottweil (Neckar) 1975, s. 507 nn. Por. R. Baumann, *Kennen wir Maria?* R. Baumann, *Evangelischen Marienlob heute*. Obie pozycje Rottweil/Neckar.

¹⁵ a) W. Stählin, *Maria (Die Mutter des Herrn)* w tomie zbiorowym „Symbolon” (I), Stuttgart 1958, s. 222 nn.

którzy oczekują na Ducha Świętego. Ze względu na to wszystko jest Ona „błogosławiona między niewiastami”. Błogosławioną nazywa Ją Elżbieta i późniejsze pokolenia. Przestrzeń, która ma służyć wyrażaniu w naszym sercu i na naszych ustach „miłości i czci względem dziewiczej Matki Pana, jest większa i szersza, niż to wymierzyło i pomyślało wielu z nas”. Oczywiście, są granice, które trzeba postawić tej czci. „Jednak dopiero wtedy mamy prawo przypominać o tych granicach, jeśliśmy tę przestrzeń (która nam została dana) wypełnili, chwając i błogosławiąc Matkę Pana naszym sercem, naszymi myślami i wargami”.

Przykład tego znajdziemy w medytacyjnym komentarzu Stählina do „Ave Maria”^{15b}. Tłumaczenie Lutra: „Pełna wdzięku” (*Holdselige*) wyjaśnia Stählin w następujący sposób: „O przedziwna tajemnico wierzącej duszy, świętego Kościoła! Ona z pewnością nie jest zawsze pełna wdzięku, a jej kształt i jej mowa są po tysiackroć ubogie i małe. Ale promieniuje ona dobrocią i miłosierdziem Boga. Anioł Pana mówi do niej, do zdumiewającej się, że jest błogosławiona i napełniona łaską. Ciesz się Błogosławiona!” Kończy on swe rozważanie tymi słowami: „Izba pozostała taka, jaką była wcześniej. Wszystko pozostaje na swoim miejscu. Maryja jest Maryją. Wszystko jest jednak przemienione. Maryja znalazła bowiem łaskę u Boga i spełni się na Niej i na wszystkich wierzących to, co obwieścił anioł”. W takim stylu przepowiadał często biskup Stählin i pomagał przepowiadać wielu duszpasterzom^{15c}.

Innym językiem, w innym środowisku, mówi Max Thurian ze wspólnoty Taizé w Burgundii¹⁶. Jest on jednak pokrewny duchem z wyżej wymienionymi teologami ewangelickimi. Ten reformowany teolog wychodzi od Starego Testamentu. Izrael jest często ucieleśniany przez kobietę, przez „córkę Syjonu” (Za 2, 14), dziewicę (Jr 18, 13) i matkę (Jr 4, 31). Nowotestamentowe „Ave Maria” zawiera rysy Starego Testamentu. Dziewiczość i bliskość Boga związane są ze sobą, co nie oznacza, że małżeństwo zostaje pozbawione wartości. Dziewiczość Maryi jest „znakiem ubóstwa i niezdolności człowieka do zbawienia siebie, do ukształtowania doskonalszej istoty, która mogła by go uratować”. Dziewictwo Maryi stanowi „znak poświęcenia się na wyłączną służbę Bogu,

b) W. Stählin, *Freu Dich, Begnadete. Eine Betrachtung über die Verkündigung der Geburt des Herrn*, Kassel o. J.

c) W. Stählin, *Predighilfen*, B. I., Kassel 1958, s. 215—237 (komentarze do Łk 1—2).

¹⁶ M. Thurian, *Maria*, Mainz/Kassel 1965, 1967² (tytuł oryginalny: *Marie, Mère du Seigneur, Figure de l'Eglise*).

znak ubóstwa, które woła za pełnią Boga i znak nowości Królestwa, które obali prawa stworzenia". Thurian chce opowiadać się za ustawicznie trwającym dziewictwem Maryi; uważa on, że nie można zaprzeczyć tej tradycji przy pomocy egzegezy. Zgodnie z czwartą Ewangelią Maryja staje się wzorcem Kościoła. Na weselu w Kanie przygotowuje Maryja swą prośbą cud mesjańskiego objawienia, a pod Krzyżem staje się matką ucznia. W „wielkim znaku na niebie” (Ap rozdz. 12) zostaje nam postawiona przed oczy „niewiasta obleczona w słońce” — jest to zwycięstwo Kościoła. W liturgii nie chodzi o to, „by Maryi oddawać kult, lecz o składanie jedynie Bogu dziękczynienia i o okazywanie Mu wspałałości za to, co On dla Niej uczynił”.

Thurian kończy swą książkę o Maryi ostrożnymi pytaniami pod adresem maryjnych dogmatów o Niepokalanym Poczęciu i o cielesnym Wniebowzięciu. Jest on wdzięczny z tego powodu, że Maryja — w czasie ostatniego Soboru — nie została nazwana współodkupicielką i wyraża zrozumienie dla tytułów: „pośredniczka” i „Matka Kościoła”. Nie można tutaj jednak mówić o wyraźnej aprobacie. Szczegółowa modlitwa, której słowa obracają się wokół Dziewicy, Służebnicy i Matki, jest zredagowana w taki sposób, że może być wykorzystana do trzech biblijnych świąt maryjnych ¹⁷.

IV

Mówiąc o czci Maryi w chrześcijaństwie ewangelickim, wybiegamy również poza krąg teologów. Poeta i pisarz Bernt von Heiseler pozostawił nam „ewangeliczną pochwałę Maryi” ¹⁸. Ukazuje on teksty Ewangelii, które mówią o Maryi; medytuje nad nimi w poetyckiej formie posługując się dwunastoma wezwaniami do Maryi. Wychwala on życie i wiarę, ubóstwo i służebnicę, „macierzyństwo Boże”, ból i cierpienie. Dwunaste zawołanie niech będzie przytoczone w dosłownym brzmieniu, bierze ono bowiem pod uwagę ludzi, którzy nie mają do Matki Jezusa żadnego odniesienia:

Maryjo, jest wielu ludzi,
którzy nie poznali Ciebie.
Grają oni trudną rolę życia,
a nie mają Twojej porady.

¹⁷ Modlitwy maryjne M. Thuriana w zbiorze: „Ökumenische Gebete” Gladbeck 1969, wyd. przez R. Mumm.

¹⁸ B. v. Heiseler, *Ein evangelisches Marienlob*, Stuttgart 1966.

Nie pojmują Twego zawierzenia aniołowi
ani Twojej wierności światu.
Głębokie światło, które w Tobie mieszka,
jest dla nich niewidoczne.

Podejdź do nich niepobłyszczona
w późniejszych dniach ich życia.
Daj im odczuć, że Ty ich znasz
i pozwól im po prostu być.

W posłowniu von Heiseler przyznaje: „Sprzeciw względem kultu Dziewicy, który u prymitywnych warstw ludu katolickiego posunął się aż do form pogańskich, a równocześnie zastraszające osłabienie wiary we własnych szeregach, stanowiło przeszkodę w uwrażliwieniu się na nieodzowny biblijny sens dotyczący postaci Maryi. Prawdziwym zachowywaniem tej wiary może być jedynie codzienna życiowa przemiana”. Bernt von Heiseler stara się ukazać, że „Matka ludzi i ludzka siostra Maryja może być w większej mierze wspomóżycielką, niż królowa niebios w odzieniu z gwiazd. Nie mogliśmy występować przeciw Takiej, ale musieliśmy na nowo zanucić — tak długo przytłumioną — pochwałę i pieśń na cześć Maryi”.

Nasuwa się pytanie, czy — tak jak ludzie pobożni (patrzac religijnie i psychologicznie) — jesteśmy w stanie rozróżnić we właściwy sposób między „Matką ludzi”, a „Królową nieba”. Wydaje się, że mamy do czynienia ze swoistego rodzaju prawem, a mianowicie takim, że właśnie biedny człowiek ogląda się w pełnym zaufaniu za blaskiem boskiego światła. Żebrak kocha i szuka tego, czego mu brak — promiennej, czystej, doskonałej postaci. Bliska Matka i jaśniejąca Królowa stają się tym sposobem dla niego czymś jednym. Katolicka pobożność daje szeroką przestrzeń takiemu pragnieniu, podczas gdy ewangelickim chrześcijanom zależy na tym, by nie wychodzić poza ramy Biblii, a czerpać z tego, co oferuje Pismo św.

Bernt von Heiseler powołuje się w swych „Wezwaniach” na młodszego Lutera: „Maryja nie czyni nic; Bóg sprawia wszystkie rzeczy. Powinno się Ją wzywać, żeby Bóg przez Jej wolę dał i sprawił to, o co prosimy. Podobnie można wołać do innych świętych, tak, żeby czyn pozostał zawsze jedynie Boży”. Równocześnie okazuje on zrozumienie do później sformułowanych wyznań wiary w czasie reformacji, które przestrzegają przed we-

19 Schimmempfennig (por. odsyłacz 6, b) s. 140 n. Znajdują się tam inne pieśni maryjne i modlitwy. Autorzy: Hermann Claudius, Heinrich Lersch, Karl Thylmann, Rudolf Alexander Schröder.

zwaniami gloryfikującymi Maryję i świętych i oddalającymi — z tej racji — Jezusa Chrystusa od modlącej się duszy.

Najbardziej poruszającym świadectwem maryjnej pobożności ewangelickiej w naszym stuleciu jest rysunek węglem, wykonany przez teologa i lekarza Kurta Reubera († 20 I 1944 r.), znany jako „Madonna spod Stalingradu”. Na odwrotnej stronie mapy umieścił on tę rycinę i stojącym w obliczu śmierci kolegom pozostawił wraz z napisem: „Światło, życie, miłość, 1942 Boże Narodzenie w kotle twierdzy Stalingradu”. Arno Pötzsch († 19 IV 1956 r.), członek wspólnoty *Michaelsbruder* (podobnie jak Kurt Reuber) wyraził ten obraz w dłuższej formie. Oto trzy fragmenty:

Matka Boża spod Stalingradu
przychodzi w lodowatych wichrach
do chat i grot.

Zjawia się Ona i zasiada w mizernym blasku
— Kobieta z niebieskim Dzieciąciem.

Matka Boża spod Stalingradu,
ukryta w szerokim odzieniu —
co ja widzę? Teraz rozciąga Ona płaszcz!
Teraz mów: przyjdźcie wszyscy, zabiorę was do domu,
ja — matka — chcę się o was zatroszczyć.

Matka Boża spod Stalingradu,
wysłana z nieba z miłości
pobłogosławiła ich w strasznym świecie,
w grobach i dołach, w budzącym grozę polu
— żyjących a także zabitych!

V

Czy we współczesnym Kościele ewangelickim mamy do czynienia z otwartym przepowiadaniem, w którym Maryja zajmuje należne Jej miejsce? Za odpowiedź na to pytanie niech posłuży kazanie, które zostało wygłoszone w Adwencie 1974 roku, w ewangelicko-luterańskim kościele św. Mateusza (Monachium). Zgodnie z kościelnym porządkiem kazań, ma ono za podstawę przewidzianą na ten dzień perykopę z Ewangelii według Łukasza — 1, 46-55:

W tych dniach otrzymałem list od kolegi z biura. Píše on, że od jakiegoś czasu ma zwyczaj wspominania w swej codziennej modlitwie o tym, że odwieczne Słowo stało się człowiekiem, i że właśnie to anioł zwiastował Maryi. Wychodząc od postaci Maryi, na nowo stało mu się bliskie, jak to Bóg zwraca się ku pojedynczemu człowiekowi i ku biednemu na tym świecie. Pan pozbawia potęgi

te moce, które chciałyby nas onieśmielić. Chrystus żyje w ten sposób w modlącym się człowieku.

To doświadczenie wiąże się ściśle z treścią wielkiego nowotestamentowego hymnu pochwalnego, nad którym zastanawiamy się w dniu dzisiejszym. Właśnie tutaj znaczy to: „Wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy... Jego miłosierdzie na pokolenia i pokolenia dla tych, co się Go boją... On rozprasza pyszniących się zmysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych...” Bóg towarzyszy każdemu człowiekowi, uznaje go za godnego, by był Jemu bliski. On zważa na małych, na których zwykle nikt nie zwraca uwagi. Ukazuje natomiast potężnym, jak krucha jest ich moc. Pozbawia gruntu pod nogami tych, którzy zawierzyli sile i pieniądзом, na których — wydaje się im — tak mocno stoją; tych zaś, co głodują, napełnia swoimi dobrami.

Taka jest główna melodia wielkiego hymnu, który — idąc za łacińskim tłumaczeniem — został nazwany *Magnificat*. Jak często modlili się chrześcijanie tym hymnem i śpiewali go! Marcin Luter komentował go z miłością, a Jan Sebastian Bach wyraził go w imponującej kompozycji. Jest rzeczą właściwą, że ten — przekazany przez Łukasza — psalm został przewidziany na temat kazania, a to z tej racji, że tak rzadko mamy sposobność czynić refleksję nad *Magnificat*.

Chodzi w rzeczywistości o psalm, o wierszowaną rytmicznie pieśń na podobieństwo psalmów Starego Testamentu. Kto zna Biblię, spostrzeżę szybko, że ta pieśń Maryi jest podobna do hymnu Anny, która zrodziła proroka Samuela. Matki wielkich mężów Bożych zajmują wybitne miejsce w świętej liturgii. Anna, Elżbieta i Maryja, te trzy postacie kobiece potwierdzają, jak wielka jest rola kobiety w historii narodu wybranego i w chrześcijaństwie. Moglibyśmy również wziąć pod uwagę Rut, jedną z matek rodu Jezusa, Marię Magdalenę, Lidię z Dziejów Apostolskich i wiele innych. Najwyżej z nich stoi jednak bez wątpienia Matka Jezusa:

²⁰ Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w dokumentacji „Maria”, w informacjach: „Einheit der Christen in Hamburg” R. IV, nr 7/8 (1976). Zabierają — m. in. — głos w tym wypadku: Lukas Vischer, Ulrich Wickert, Albert Mauder i Wilhelm Krückberg. Znajdziemy w tym zbiorze wywody na temat anglikańskiej pobożności maryjnej (Hilda Greaf), a także przyczynek teologa prawosławnego P. Evdokimova: *Gebetstexte und ein Literatur Verzeichnis*. Podajemy na tym miejscu modlitwę z Nawiedzenia Maryi (zawarta jest ona w agendzie Kościołów ewangelicko-luterańskich — por. odsyłacz 1): „Wszchemocny Boże, który dokonałeś wielkich rzeczy w życiu Dziewicy Maryi i uczyniłeś Ją Matką Twego Syna; daj, abyśmy i my mogli w pokorze pełnić Twoje słowo i przyjmowali należną wiarą Twego Syna. Który z Tobą i z Duchem Świętym żyje i króluje na wieki wieków”.

„Oto błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” Tak się stało.

Jest faktem bolesnym, że pozycja Maryi stała się punktem spornym w chrześcijaństwie. W niektórych katolickich i wschodnich Kościołach oddawano Jej cześć jako Królowej nieba i pokryto Ją takim blaskiem, że trudno było w Niej rozpoznać „uniżoną Służebnicę”. Oczywiście, ta okazałość winna unaocznic Bożą łaskę, która została Jej okazana. Dostrzegamy jednak niebezpieczeństwo przysłonięcia Jej człowieczeństwa. Natomiast my, w kręgu protestanckim, przeciwnie, prawie utraciliśmy ujmujący obraz Maryi, który mamy przed oczami. Przed jedną i drugą stroną — w naszym ekumenicznym wieku — stoi zadanie odkrycia i odzyskania biblijnego środka uwzględniającego napięcie, jakie istnieje między całkowicie ludzką kobietą, a błogosławioną Matką Zbawiciela. Zgodnie z Biblią, jedno i drugie odnosi się do Maryi. Stoi Ona przed nami jako kobieta i matka, na którą w niepowtarzalny sposób pada światło Bożej łaski.

Maryja wychwala Boga, gdyż On wybrał Ją, nieznaną światu kobietę. Boża miara jest całkowicie inna niż ta, którą zwykle spotykamy w świecie. Normalnie rzecz biorąc wszystko obraca się wokół potężnych, bogatych, uznanych ludzi. Kto nie wybija się dzięki pieniądzwowi, wysokiemu stanowisku, pozostaje w masie. Tak było kiedyś, tak jest dzisiaj. Doświadczamy tego każdego dnia. Nawet zorganizowany Kościół niewiele odbiega w tym od świata; podawanie przykładów nie byłoby czymś trudnym.

Bóg jednak działa inaczej. Fakt, że potężni szybko spadają ze swego tronu, przeżyliśmy w naszym narodzie, widzimy to również u innych narodów. Królowie i cesarzowie, prezydenci i przywódcy partii spadają znienacka w dół czy to z własnej winy, czy też z powodu układów. To samo odnosi się do przemijającego blasku bogactwa i sławy.

Wywyższenie przez Boga uniżonych i głodnych, napełnianie ich dobrami, pozostaje często ukrytym wydarzeniem. Psalm mówi w tym wypadku o zdarzeniu pełnym tajemnicy. Żyje on nadzieją ostatecznej sprawiedliwości Bożej. Wskazuje na Izraela i nazywa ten lud dzieckiem, synem Boga. *Magnificat* przypomina nam historię, która biegnie od Abrahama, poprzez Dawida, aż do Jezusa Chrystusa.

W Nim, który przechodził przez tę ziemię jako człowiek bez politycznej i ekonomicznej potęgi, postawiony nam został przed oczy doskonały wzór Bożej łaski. Był On i jest Królem, który przewyższa wszystkich panujących tego świata. Jego imię jaśnie-

je o wiele bardziej niż imiona wszystkich historycznych osłbowo-
ści. Królestwo Jego nie jest jednak z tego świata.

Jego Matka jest błogosławiona przez wszystkie narody. W cza-
sie ziemskiego życia była Ona jednak nieznaną kobietą w swoim
narodzie. Jedynie w zakrytej historii Boga było jawne, że Jego
zmiłowanie dotyka jednostki i wywyższa małych. Hierarchia Boża
jest całkiem inna niż ta, która przyznaje order i odznaczenia.
Przed Bogiem jaśniej imię tego, kto w swoim życiu działał cicho
i w cierpieniu. Prawdę tę przybliżyła nam Maryja w swoim hym-
nie uwielbienia ..., uniżona Służebnica wie, że znalazła łaskę u Bo-
ga. Miary tego świata przemijają — Boża miara trwa.

Z Maryją może się jednoczyć chór wierzących i śpiewać hymn
uwielbienia: „Uwielbiaj duszo moja Pana i raduje się duch mój
w Bogu, moim Zbawcy...” Z tej racji *Magnificat* znajduje się w co-
dziennej modlitwie nieszpornej, podobnie jak w naszym śpiewni-
ku. Tak mówił on do naszych ojców. Tak mówi on do nas dziś,
mówić będzie zawsze i w wieczności. Amen ²¹.

tłum. ks. Kazimierz Czulak SAC

²¹ *Rangordnung Gottes* (Ewangelickie kazanie na temat *Magnificat* R. Mumma). W: Rheinischer Merkur z 21 II 1975 r.